



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 14 (4)

Kwiecień - czerwiec 2000

Gościnny Jarosław VI posiedzenie ZG PTT

W październiku ubiegłego roku podczas zebrania ZG PTT, które odbyło się na Młodej Horze powołano nowy oddział w Jarosławiu. Oddział ten podjął się organizacji zebrania Zarządu Głównego w maju 2000 r.



Fot. 1 Posiedzenie ZG PTT w Heluszu

Uczestnicy zebrania odbywającego się w dniach 20-21 maja 2000 r. zaskoczeni byli organizacją już po przyjeździe do Jarosławia. Na dworcu PKP czekają młodzi ludzie, którzy samochodami podwożą nas do swojej siedziby mieszczącej się przy parafii pw. Chrystusa Króla, a następnie do Heluszu. Tutaj mieści się dom rekolekcyjny – wypoczynkowy będący własnością parafii. Dzięki fundacji Kolpinga ośrodek przepięknie położony, jest obecnie remontowany. Wspomniana fundacja to katolicka organizacja społeczna założona w poł. XIX w. na terenie Zagłębia Ruhry przez niemieckiego kapłana bł. Adolfa Kolpinga. We wspomnianym ośrodku

Zarząd Gł. PTT i przedstawiciele oddziałów rozpoczęli w sobotę 20.05.2000 w południe swoje tradycyjne majowe zebranie. Głos zabrała koleżanka Dorota Milianowicz z Jarosławia, a później program przedstawił prezes Krzysztof Kabat. Przyjęto protokół z zebrania ZG PTT w Krakowie, przedstawiono sprawozdanie finansowe ZG PTT. Szerzej dyskutowano nad тезami programowymi zgłoszonymi na Konferencji Programowej PTT w Bielsku Białej. Omawiano sprawy przewodnickie. Powołano w 1999 r. Koło Przewodników PTT w Nowym Sączu. Niestety, nie udało się powołać drugiego koła w Małopolsce zachodniej. Dyskutowano i omawiano program Dni Gór, które odbędą się we wrześniu br. w Zakopanem. Czesław Klimczyk z Komisji Wypraw przedstawił stan przygotowań do wyprawy w Pireneje. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się o podpisaniu w dn. 20.04.2000. umowy z panią Krystyną Talagą o prowadzeniu obiektu PTT na górze Chelmu. Dużym zainteresowaniem cieszył się przywieziony przez koleżankę sekretarz PTT Basię Morawską – Nowak VIII tom Pamiętnika PTT. Wyrażono uznanie wspomnianej koleżance za wkład w przygotowanie tomu, ustalono cenę, dyskutowano nad jakością druku. Zebrano podpisy na listach gratulacyjnych z okazji 80 – tych urodzin naszych członków honorowych: Ojca Świętego i profesora Ryszarda W. Schramma.

Wspomniane wyżej oraz inne tematy zebrania były urozmaicone herbatą, kawą, ciastem podawanym przez miłych, młodych ludzi z Jarosławia. Zostaliśmy również ugoszczeni obiadem, a wieczorem po zakończeniu obrad opiekun Oddziału w Jarosławiu ksiądz Adam Wąsik odprawił Mszę Świętą. Później odbyło się pie-

czenie kielbasek, niestety na werandzie ośrodka, a nie w plenerze (z powodu deszczu) i wspólne śpiewanie.

W niedzielę rano po Mszy Św. udaliśmy się do Jarosławia. Organizatorzy umożliwili nam zwiedzenie tego pięknego i zabytkowego miasta, choć czasu nie było dużo. Zobaczyliśmy odnowioną cerkiew greckokatolicką, piwnice kupieckie, opactwo SS benedyktynek.

Na koniec podziwialiśmy nowoczesną architekturę – kościół pw. Chrystusa Króla: artystyczny wystrój oraz podziemia świątyni, gdzie mieści się sala komputerowa, rycerska, studio nagrań, biblioteka, siłownia, sala PTT. Wszyscy podziwiali młodych ludzi z Jarosławia za zaangażowanie w pracy parafii.

Dopełnieniem gościnności jarosławskiej był obiad u proboszcza, księdza prałata A. Surowca

oraz życzliwe jego zainteresowanie Polskim Towarzystwem Tatrzańskim

W obradach uczestniczyli dwaj przedstawiciele naszego oddziału: prezes Stanisław Trębacz i niżej podpisany.

PS. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Machowej k. Tarnowa. Na tutejszym cmentarzu odwiedziliśmy grób Otto Schimka, niemieckiego żołnierza z Wiednia, który odmówił strzelania do Polaków i za to został rozstrzelany. Szukaliśmy również grobu Anny Henrietty Ankiewicz, wielkiej miłości naszego wieszczki Adama Mickiewicza. Niestety nie ma śladu tego grobu. Z miejscowym proboszczem rozmawialiśmy o Otto Schimku, jego rodzinie, przyjazdach wielu ludzi na grób.

Jan Poręba

Sprawozdanie z Konferencji Programowej PTT Bielsko Biala, 8.04.2000.

Konferencja przygotowana organizacyjnie przez Oddział PTT w Bielsku Białej odbyła się w Zespole Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących w Bielsku Białej.

Udział w niej wzięli członkowie ZG PTT (bez prezesa Krzysztofa Kobota) oraz liczni reprezentanci ZO PTT.

1. Kol. Jan Weigel – główny organizator i gospodarz powitał zebranych, przedstawił program konferencji oraz zaproponował kol. Antoniego Dawidowicza na przewodniczącego zebrania. Kandydatura ta została przyjęta w głosowaniu.
2. Kol. Antoni Dawidowicz objął prowadzenie konferencji i zaproponował, aby kol. J. Weigel współprzewodniczył zebraniu, co zostało przyjęte.
3. Po uzupełnieniu przez zgromadzonych (A. Sebesta – wyniki ankiety, Janusik – model pracy samej organizacji i zarządu oraz finanse) przyjęto ostatecznie następujący program konferencji:
 - I. Sprawy tradycji, odznaki i majątku PTT.
 - II. Model turystyki, działalność i finanse PTT.
 - III. Baza turystyczna.
 - IV. Ochrona wartości zastanych i ekoturystyka.
 - V. Edukacja turystyczna, szkolenie.
 - VI. Kultura górską i jej promocja.
 - VII. Obecność PTT w społeczeństwie.
 - VIII. Czy jest nam potrzebny Klub Wysokogórski.
4. Kol. A. Dawidowicz jako wstęp do dyskusji przypomniał główne problemy dotyczące rozwiązania PTT, utworzenia PTH, ponownej rejestracji PTT i działań PTH na rzecz anulowania tej rejestracji. Przydzielił również 3 minutowy limit czasowy na indywidualne wystąpienie w dyskusji na powyższe 8 tematów.



Fot. 2 Prezydium Konferencji Programowej w Bielsku

5. Otwarcie dyskusji, w której do najbardziej aktywnych należeli J. Weigel, St. Trębacz, R. Bułko, A. Dawidowicz, B. Morawska, T. Mazur, S. Zadora, A. Sebesta, M. Zaremba, Mikulski.
6. Po zakończeniu dyskusji J. Weigel przedstawił dalsze sprawy organizacyjne: zaprosił uczestników na prelekcję himalaisty, ks. K. Gardyny, po której obdarował wszystkich upominkami. Zaprosił również chętnych na wycieczkę w Beskid Śląski (z fundowanym obiadem na Szyndzielni) następnego dnia.
7. A. Dawidowicz podziękował zebranych za aktywny udział w dyskusji, gospodarzowi J. Weigelowi i całemu O/ Bielsko PTT za organizację i gościnność, po czym zakończył część programową konferencji.

WNIOSKI:

1. Zwołać Nadzwyczajny Zjazd Delegatów PTT w sprawie majątku, tradycji, i korzeni PTT /Jan Weigel/.
2. Wykorzystać doświadczenia Ligi Morskiej w stosunku do LOK w sprawie odzyskania majątku PTT od PTHK /St. Trębacz/.
3. Zaangażować dobrego prawnika w celu odzyskania następstwa prawnego dawnego PTT /St. Trębacz, R. Bułko/.
4. Wystąpić do wojewodów o ustanowienie państwowej odznaki przewodnickiej /St. Trębacz/.

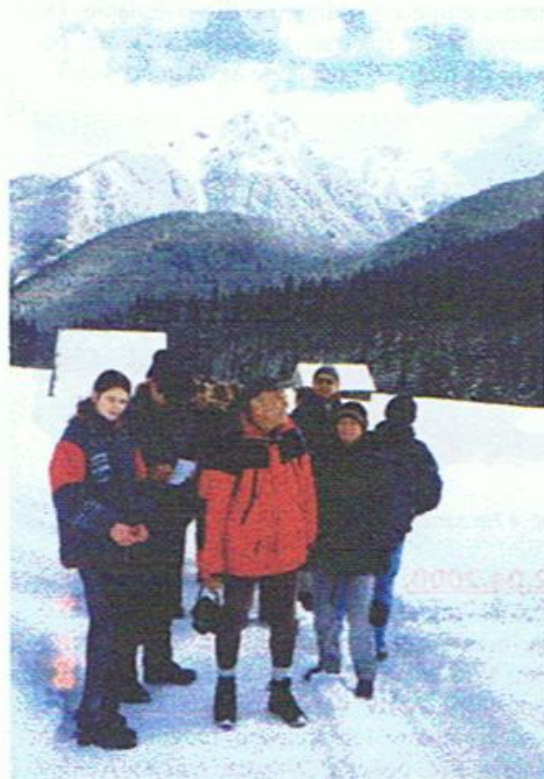
Anna Machowska

Z ŻYCIA ODDZIAŁU



8.04.2000. W Bielsku-Białej odbyła się Konferencja Programowa PTT. Wzięli w niej udział członkowie ZG PTT (nasz chrzanowski Oddział reprezentowali A. Machowska, J. Poręba i St. Trębacz). Po zakończeniu dyskusji odbyła się prelekcja himalaisty ks. K. Gardyny. Uczestników obdarowano upominkami. (informacje w artykule)

9.04.2000. Wycieczka „na krokusy” w Dolinę Chochołowską uległa zasadniczej zmianie z uwagi na niezwykle pokrywą śniegu o tej porze roku. Tym razem aura sprzyjała od początku 26 turystom chętnym poznać uroki tej najdłuższej polskiej doliny w Tatrach. Siwa Polana powitała nas cudownym słońcem, zwałami śniegu i „masówką” czterech autobusów z firmy konkurencyjnej. Trasa przejezdna, dobrze przedziękana oraz baśniowy krajobraz wokół nas. Jedną z największych atrakcji Doliny Chochołowskiej – słynne wywierzysko (za Polaną Hucisko) niedostępna! Śniegu na chłop! Cudowne widoki: z lewej grupa Kominiarskiego W. z prawej grupa



Fot. 3 Na Polanie Chochołowskiej

Mnichów Chochołowskich, a na wprost – to pytanie – co to jest? Dla większości był to Wołowiec, a w rzeczywistości to Trzydniowiński W. Dolina wyraźnie skręca tu ku zachodowi, gdzie dopiero na początku Polany Chochołowskiej wylania się Wołowiec z długą granią na

północ, zakończoną celem naszej wycieczki – Grzesiem (stąd robi niesamowite wrażenie). Schronisko zatłoczone, trudno o wolne miejsca, które okupują „sąsiedzi” z Alei. Po odpoczynku wyruszamy na Grzesia. Trasa przecudowna, im wyżej tym ciekawiej i piękniej. Droga coraz trudniejsza, od ostrego zakrętu „ktoś” poprowadził trasę na dziko – najstromejszym odcinkiem. Powyżej górnej granicy lasu widoki dech zapierają w piersi. Jeszcze kilka odpoczynków i wreszcie upragniony szczyt zdobyty po trudach ponad 2-godzinnej marszu. Dwukrotnie uczymy się panoramy dookoła – wszyscy możemy być już przewodnikami. Pstrykają aparaty fotograficzne, wreszcie i nasza grupa uwiecznia się na pamiątkę do „Orla Skalnego”. Ze szczytu właściwą drogą „sfrunęliśmy” w 50 min. Droga powrotna praktycznie wszystkim dała się we znaki. Zmęczeni i zadowoleni wyruszamy jako ostatnia grupa z parkingu na Siwej Polanie. Do zobaczenia za rok na... krokusach (które pojawiły się tutaj 2 tygodnie po naszym pobycie).



Fot. 4 Na szczycie Grzesia

12.04.2000. W tym dniu odbyło się spotkanie z członkiem Klubu Wysokogórskiego w Krakowie, przewodnikiem tatrzańskim mgr Bogusławem Nowakiem, który w swoim wystąpieniu przedstawił Andy Peruwiańskie i Boliwijskie. 61 uczestników tej prelekcji mogło zobaczyć olśniewające, pokryte śniegiem szczyty Andów, tropikalną dżunglę z niezwykle bogatą roślinnością, a także poznać pasjonującą historię i zabójki Inków.

16.04.2000. W Roku Jubileuszowym w uroczystościach Niedzieli Palmowej braliśmy udział w górskiej Kaplicy na Groniu Jana Pawła II. Pod przewodnictwem Prezesa St. Trębacza wyruszyło 48 osób, a wraz z nimi wspinała



Fot. 5 Nasza palma zdobyła II miejsce

palma przygotowana przez grupę młodzieży z SP nr 3 w Chrzanowie. Była to regionalna palma Krakowiaków Zachodnich i w konkursie zajęła II miejsce. Na szczycie Leskowca dokonano przyjęcia 5 nowych członków PTT (Marta i Michał Wrzeszcz, Natalia Matysiak, Michał Stec i Aleksandra Sajda). Wielką atrakcją była również wspinała panorama na Beskidy i Tatry Zachodnie.

19.04.2000. Ostatnią w tym roku szkolnym prelekcję pt. „Sanktuaria Maryjne Europy Zachodniej” poprowadził ks. Adam Ogiegło. W wędrownie po krajach Europy Zachodniej cztery najbardziej znane Sanktuaria Maryjne (Lourdes, Fatima, La Salette, Altötting). W prelekcji udział wzięło 61 osób.

28.04.-3.05.2000. W ten najdłuższy weekend nowożytnej Europy 8 uczestników pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło do Krynicy – Słotwin, gdzie w Katolickim Schronisku Młodzieżowym miało zarezerwowane noclegi. W pierwszy dzień pobytu trasa wycieczki wiodła z Przeł. Tylickiej na najwyższy szczyt Beskidu Niskiego Busov (1002 m n.p.m.) z zejściem do wsi Gabaltów, gdzie można podziwiać cenny zabytek – barokowy kościół pw. Św. Wojciecha z przepięknym stropem kasetonowym. W niedzielę uczestnicy wybrali się na



Fot. 6 Na szczycie Minčola

Jaworzynę Krynicką. W drodze powrotnej w Szczawniku podziwiali cerkiew ze wspinałym ikonostasem oraz cenne starodruki z XVI-XVII w. Kolejny piękny, słoneczny dzień to znów wyprawa na Słowację. Ciesząc się pięknem przyrody, podziwiając widoki turyści osiągają najwyższy szczyt Gór Czerchowskich – Minčol. Wtorkowy dzień przeznaczony jest na spokojny spacer z Krzyżówki do Kamiannej, gdzie uczestnicy zwiedzają kościółek, zakupują miód i delektują się miodami pitnymi. W Święto 3 Maja po pożegnaniu z ks. Józefem Drabikiem następuje przejazd do Piwnicznej – Czercha i przejście trasy na Eliaszkówkę z zejściem do Suchej Doliny. Wszyscy uczestnicy wrócili do Chrzanowa opaleni, zadowoleni i szczęśliwi, że udało się zrealizować wszystkie plany.

14.05.2000. 35 turystów pod przewodnictwem St. Trębacza wyruszyło ku Beskidom, tym razem w Pasma Jałowieckie. Piesza część wycieczki rozpoczyna się w Siwcówce, która jest niezwykle, zacisznym zakątkiem z kilkoma zabudowaniami, drewnianym kościółkiem, starą willą, gdzie często wypoczywał kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła. Na całej trasie towarzyszy uczestnikom słońce, orzeźwiający



Fot. 7 Na szczycie Jaworzyny Krynickiej

wiaterek, głośny śpiew ptaków i bujna, pachnąca zielen. Na szczycie Jałowca Prezes przyjmuje do naszego Towarzystwa nowych członków (Anię Matysiak, Michała Skórę, Michała Dudę).



Fot. 8 Na Jałowcu – widok na Babią Górę

28.05.2000. 25 turystów pod przewodnictwem naszego Prezesa zdobyło Pilsko od południa, ze słowackiego Sihelne. Widoki wg kronikarskiego zapisu Joli Kozub zapierały dech w piersiach, a do tego nad potokami rozciągały się dywany kaczęćców, a przy drodze radowały oczy pierwiosnki, urdziki i ciemiężyce. Trzy

kwadransie przed szczytem zagrzmiało, zahuczało – „ominie czy usiece?”. Usiekło! W schronisku na Miziowej suszono się i pokrzepiano, aby w „klawych” humorach i w przygrzewającym znowu słończku zejść do Korbiewowa.



Fot. 9 Odpoczynek na trasie na Pilsko

04.06.2000. 17 turystów ze St. Trębaczem na czele wyruszyło ku Beskidom na górską wycieczkę z Jaworza na Błatnią z zejściem do Wapienicy. Główną atrakcją tej wycieczki był jednak pobyt w Rudzicy, w Galerii Autorskiej Floriana Kohuta „POD STRACHEM POLNYM”, po której w niezwykle sposób oprowadzał nas (pod nieobecność właściciela) poeta i satyryk, inż. Juliusz Wątroba. W tej galerii oprócz stałej wystawy prac malarskich, znajduje się min. skansen strachów polnych. Wspaniała pogoda i cudowne naparstnice purpurowe (wg Joli *digitalis purpurea*) dopełniały wyjątkowy urok wycieczki.



Fot. 10 Na szczycie Błatniej

11.06.2000. Adam Biel prowadził tradycyjną wycieczkę na Babią Górę Percią Akademików. Jednak tym razem pełnia wiosny jeszcze nie



Fot. 11 Rudzica – Galeria Strachów Polnych. Z prawej inż. Juliusz Wątroba

nadeszła. Wiszące ogrody wzdłuż perci jeszcze nie były w pełni rozkwitu, a powyżej doliny Szumiącej Wody i w zlebach bielił się śnieg. Lazurowe niebo sprzyjało jednak 25 turystom – wylegiwali się w słońcu na ławkach przed schroniskiem na Markowych Szczawinach, na kamiennych płytach na Diablaku i zielonej murawie na Cyłu. Zejście z niego przez Polanę Czarne okazało się niemożliwe – z powodu kwietniowej lawiny śnieżno – skalnej zamknięto fragment szlaku na górnym płaju. Przewodnik wyszukał jednak bezbłędnie drogę obejścia



Fot. 12 Na Diablaku

osuwiska i bez problemu wróciliśmy do Czatoży.

21-25. 06.2000. W tych końcowych dniach czerwca 16 osobowa grupa pod przewodnictwem Henryka Łukasika wyruszyła w Bieszczady. Bazą wypadową było schronisko „Piotrowa Polana” w Wetlinie. W pierwszy, upalny dzień trasa prowadziła z Wołosatego na Tarnicę z zejściem do Ustrzyk Górnych. Na szczycie Tarnicy można zobaczyć krzyż zniszczony przez piorun i tablicę upamiętniającą pobyt Ojca Świętego.



Fot. 13 Na Połoninie Caryńskiej

Doskonała widoczność umożliwiła obejrzenie wspaniałej, rozległej panoramy. W drodze powrotnej do Wetliny uczestnicy wyszli jeszcze do schroniska pod Małą Rawką. Kolejny upalny dzień przeznaczony został na wędrowkę po Połoninach Caryńskiej i Wetlińskiej. Na szlaku odbyło się nieoczekiwane spotkanie z prezesem Oddziału PTT w Radomiu i jego grupą. Ten

dzień naznaczony był ciekawostkami przyrodniczymi, od podziwiania pięknych storczyków, dużego grzyba aż do spotkania ze żmiją polującą na żabę. A w schronisku, w pokoju kolegów z Krakowa pojawił się nietoperz. Sobotni poranek powitał uczestników zachmurzonym niebem, co nie przeszkodziło wyruszyć im w Pasma Graniczne. Trasa prowadziła z Cisnej przez Jasło na Okraglik. W czasie zejścia spotkali smolarzy, którzy wypalają w tym miejscu węgiel drzewny. Wieczorem gwałtowna burza z gradem pokrzyżowała plany zdobycia Smereka. W ostatni dzień pobytu, w drodze powrotnej do Chrzanowa, uczestnicy zwiedzili Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej i kościół św. Jana w Dukli. Ten cudowny region Polski pozostanie na długo w pamięci.



Fot. 14 Przed schroniskiem na Połoninie Wetlińskiej

Lidia Witkowska

MENTORELLA

Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej

Wyruszając z Rzymu na południowy wschód w kierunku miasteczka o muzycznej nazwie Palestrina trasa wznosi się coraz wyżej i prowadzi do małego sanktuarium zbudowanego na cyplu skalnym zwanym Mentorella. Już od Palestriny droga przypomina trochę wspinanie się na Monte Cassino, ale serpentyny tu są łagodniejsze i o wiele dłuższe. Mentorella (co znaczy mała mięta) położona jest w odległości 55 km od Rzymu i na wysokości 1018 m nad poziomem morza. Obejmuje mały

kamienny kościół z piękną figurą Matki Bożej Łaskawej, datowaną na XII wiek oraz nieduże zabudowania klasztorne, w którym przebywa obecnie trzech polskich zmarłych wstąpińców. Początek życia pustelniczego na tym miejscu wiąże tradycja z pobytem św. Benedykta, który po opuszczeniu Subiaco zamieszkał przez pewien czas w jaskini, zachowanej do dziś, zanim udał się na południe, aby ostatecznie osiąść na Monte Cassino i stamtąd kierować organizującym się życiem monastycznym na Zachodzie. Jaskinia jest niezwykle osobliwością przyrodniczą. Podejść do niej można tylko z jednej strony a pozostałe jej boki położone są właściwie nad przepaścią. W tamtych – historycznych – warunkach tworzyła naturalne



Fot. 15 Sanktuarium MB Łaskawej

schronienie dla przebywającego w niej pustelnika. Wnętrze jaskini z kolei jest na tyle obszerne, że mogło służyć jako małe pomieszczenie. Obecnie ponad jaskinią znajduje się mały cmentarz, z którego rozpościera się panoramiczny widok na okoliczne góry. Wracając do wnętrza kościoła pielgrzym odczytuje z pamiątkowej tablicy informację, że Jan Paweł II kilka dni po wyborze na papieża, bo już 29 X 1978 roku odwiedził to miejsce. Zmarł wstaniec, który przebywa tu od dziesiątków lat,

nie tylko potwierdza tę wiadomość, ale dodaje, że Ojciec Święty przynajmniej raz w roku odwiedza to miejsce – całkiem prywatnie. W roku bieżącym był także – na początku lutego. Związał się z tym sanktuarium o wiele wcze-



Fot. 16 W jaskini św. Benedykta śniej.

Wracając w kierunku Wiecznego Miasta wędrowiec może znowu radować się przestrzeniami dzikiej roślinności i cichością przemierzanej odległości.

Ks. dr Stefan Misiniec



➤ 31 marca w Warszawie podpisano porozumienie między ministrem ochrony środowiska Antonim Tokarcukiem a przedstawicielami samorządów Skalnego Podhala, na mocy którego Tatrzański Park Narodowy zmniejszony został o ok. 400 ha. Człon-

kowie Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie zostali zaproszeni na powyższe spotkanie.

➤ Z uwagi na brak odpowiedniej infrastruktury wokół Wielkiej Krokwi, Międzynarodowa Federacja Narciarska nie przyznała Zakopanemu prawa organizacji pucharu świata w skokach narciarskich.

➤ Przy przystani flisackiej w Szczawnicy powstanie pawilon handlowo-usługowy, którego bryła będzie nawiązywać do Trzech Koron. Projektantem jest dr Marek Kawicki z Politechniki Krakowskiej.

➤ Gwałtowny wiatr zrzucił 6 kwietnia dach z sanatorium „Hviezdoslav” w Szczyrbkim Jeziorze.

✦ Antoni Liberak, współredaktor naszego „Pamiętnika PTT” na łamach Tygodnika Podhalańskiego, proponuje aby wzorem Słowaków na terenie TPN stworzyć strefę ochronną dla wymierających kozic.

✦ 2 maja w kaplicy M.B. Jaworzyńskiej Królowej Tatr na Wiktorówkach odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Obwodu Tatrzańskiego w Zakopanem.

✦ Niemiecki alpinista odnalazł niedawno puszkę w której była kartka napisana 63 lata temu przez Witolda H. Paryskiego, pozostawiona na jednym z wierzchołków Nevado Tres Cruces w Andach.

✦ Dotychczasowa betonowa rzeźba Władysława Orkana, stojąca na nowotarskim Rynku, zostanie zastąpiona rzeźbą z brązu. Prace mają być zakończone przed Światowym Zlotem Górąli w sierpniu w Ludzimirzu.

✦ Podpisana została deklaracja o współpracy przygranicznej na obszarach Kotliny Orawsko-Nowotarskiej celem ratowania wielkich obszarów torfowiskowych. Deklaracja została podpisana w Trstenie pomiędzy władzami z Nowego Targu i Namestowo - Twardoszyn.

✦ Informujemy, że istnieje już... papierowy model nowego schroniska pod Rysami, po stronie słowackiej. W wielu krajach Europy rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na budowę nowej „Chaty pod Rysami”.

✦ Koszyckie Biuro Projektowe „Urban” opracowało projekt urbanistyczny miejscowości usytuowanych pod Wysokimi Tatrami, które mają dotyczyć ruchu turystycznego i sportu w pierwszych 20 latach XXI w. W projekcie uwzględniono następujące miejscowości: Podbańska, Szczybskie Jezioro, Smokowce, Tatrzańska Leśnia, Tatrzańska Łomnica, Tatrzańskie Matlary i Tatrzańska Kotlina.

✦ B. prezydent Krakowa prof. Jacek Woźniakowski 80-lecie swoich urodzin obchodził w swoim zakopiańskim „Domu pod Jedłami” zaprojektowanym przez Stanisława Witkiewicza dla jego dziadka prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

✦ Praca zakopiańskich architektów Rafała, Anny Rafacz i Piotra Lei wyróżniona została w konkursie na projekt świątyni Świętej Opatrzności Bożej w Warszawie.

✦ Na Pęksowym Brzyzku nieznanymi złodziejami skradł krzyż żelazny z grobu jednego z najznakomitszych przewodników tatrzańskich – Macieja Sieczki (patrona krakowskiego Koła Przewodników Tatrzańskich).

✦ 3 maja w Nowym Targu poświęcony został krzyż milenijny ufundowany przez rodzinę Wórwów, a zaprojektowany przez artystę Piotra Chodorowicza, przedstawia krzyż górujący nad kulą ziemską, z której wlatują gołębie.

✦ Potężna lawina gruntowa zerwała główny szlak beskidzki na długości ok. 50 m. na północnych stokach Małej Babiej Góry. Olbrzymie osuwisko ma długość ok. 700 metrów.

✦ Najstarsza przewodniczka tatrzańska dr Zofia Paryska rozpoczęła 3 maja setny rok życia. Wraz z mężem Henrykiem pracuje nad wydaniem Słownika Gwary Podhalańskiej.

✦ Przygotowany został wniosek do UNESCO, przez Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie. Na liście znalazły się kościoły z: Lachowic, Orawki, Dębna Podh., Lipnicy Mur., Bliznego, Binarowej, Sękowej, Szalowej i Haczowa.

✦ 3 maja na Polanie Tamasówka, nad Małym Cichem, odbyło się pasterskie świętowanie.

✦ Flisacy na Dunajcu w dniu 1 maja pobili rekord przewozu dziennego turystów. W tym dniu na 502 tratwach przewieziono ponad 5000 osób.

✦ Nowotarzanin za Oceanem przekazali 2.5 tys. dolarów na remont pomnika Władysława Orkana. Betonowa figura zastąpiona będzie figurą z brązu.

✦ Zbójnicka Chata wzbogaciła się o agregat prądotwórczy napędzany wiatrakiem. Będzie zasilala telefony komórkowe i schroniskową radiostację. Ww. agregat jest darem dwóch niemieckich turystów z Lipska i Essen.

✦ W Popradzie, bogatym w geotermalne wody, niemiecka firma Akasio GBR wybuduje: kompleksy basenów, hotel na 300 miejsc, salę kongresową, saunę, korty itp. Prace budowlane potrwać od 5 do 6 lat.

✦ Rzeźbiarz zakopiański Marek Szala wykonuje aktualnie postać Ojca Świętego, która stanie niebawem w parku obok „Księżówki” w Zakopanem. Pomnik wykonywany jest z wielkiego bloku granitowego z okolic Rybiego Potoku, waży 7 ton i ma 240 cm wysokości. Artysta udało się znakomicie oddać podobieństwo Ojca Świętego z czasu, gdy gościł w „Księżówce”.

✦ W tym roku w Tatrach owce wypasane będą na: Hali pod Kopieńcem, Polanie Kuźnickiej, Rusinowej Polanie, Polanie Biały Potok, Dolinie Lejowej, Dolinie Chochołowskiej i Kościeliskiej.

✦ Polska wyprawa w marcu dokonała wejść alpinistycznych na wierzchołki trzech wysokich wul-

kanów w Ekwadorze: Cotopaxi (5897 m.), Caymbe (5790 m.) i Pichincha (4860 m.).

✦ Pomimo wygrania konkursu na dyrektora BPN przez Andrzeja Szczocara, minister środowiska Antoni Tokarczuk nie mianował go dyrektorem Babiogórskiego Parku Narodowego.

✦ Kraków jako Stolica Europejskiej Kultury 2000 przygotował znakomite, niepowtarzalne wystawy: „Wawel 1000 – 2000”, „Kultura artystyczna dworu królewskiego i katedry”, „Skarby archidiecezji Krakowskiej”, „Skarby Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Każdy Polak uważający się za patriotę powinien te wystawy zwiedzić.

✦ Górale z Czerwienego w dniu urodzin Ojca Świętego – 18 maja w nowym kościele na Bachledówce uczestniczyli w Mszy Św. w intencji papieża i postanowili, że co roku w tym dniu odbywać się będzie „Majówka Papieska”.

✦ W Sanktuarium na Krzeptówkach, na ołtarzu papieskim umieszczono nowy witraż, który przedstawia hołd górali oddany Ojcu Świętemu w czerwcu 1997 pod Wielką Krokwią.

✦ Znany etnograf i geograf związany od lat 50-tych z tatrzańską ziemią, dr Wanda Jost, zmarła 28 maja w Zakopanem w wieku 94 lat.

✦ Najnowszy zakopiański hotel „Litwor” otrzymał promocyjne godło „Teraz Polska”.

✦ Znany w Chrzanowie z prelekcji ks. Zbigniew Pytel (rodem z Białki) miał 14 maja na Wzgórzach Krzesławskich wernisaz wystawy fotograficznej zatytułowanej „Drewniane świątynie Archidiecezji Krakowskiej”.

✦ Minister Ochrony Środowiska Antoni Tokarczuk powołał na dyrektora Babiogórskiego Parku narodowego Józefa Omylaka z Zubrzyicy Gómej.

✦ Na skutek braku porozumienia pomiędzy właścicielami lasów a ministrem ochrony środowiska nie zostanie powołany na Słowacji Park Narodowy – Choczańskie Wierchy.

✦ W bieżącym roku za wyjazd kolejką linową na Łomnicę i z powrotem trzeba będzie zapłacić 700 Sk (70 zł).

✦ Rozpoczęto w miejscowości Wrótki montaż nowego składu tatrzańskiej „elektryczki” na licencji szwajcarskiej. Próbną skład nowej kolejki pojawi się w miesiącu sierpniu u podnóża Tatr.

✦ 10 sierpnia na szczyt Gierlacha (2654 m.) ma wejść 7-miu prezydentów państw europejskich, w tym... Polski.

✦ Od połowy maja, w dni świąteczne TPN nie pobiera opłat za wstęp w miejscach, skąd prowadzą

drogi do obiektów sakralnych na Wiktorówkach i Kalatówkach. Natomiast od 1 czerwca Park zrezygnował ze sprzedaży biletów w rejon Rusinowej Polany (wejścia od: Zazadniej i Wierchu Poroniec).

✦ Na dachu liceum w Krościenku pojawiły się solary, które wykorzystują energię słoneczną do podgrzewania 700 litrów wody do temperatury 70°C. Jest to nowe, ekologiczne źródło energii.

✦ Zarząd Główny Związku Podhalań przedstawił szczegółowy program Światowego Zjazdu Górali Polskich, który odbędzie się w dniach od 30 lipca do 20 sierpnia. Honorowy patronat nad Zjazdem objęli: marszałek Sejmu Maciej Płażyński, marszałek sejmiku małopolskiego Marek Nawara oraz metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski.

✦ Opracowana została modernizacja drogi na odcinku Rabka – Zakopane. Projekt przewiduje dwujezdniową szosę, która będzie miała po dwa pasy ruchu o szerokości 3,5 m. każdy, rozdzielone 5 m. pasem zieleni. Niewąlgiczny punkt to Poronin, w którym powstanie dwupoziomowy węzeł obejmujący rozjazdy do Żębu i Bukowiny Tatrzańskiej. To rozwiązanie będzie posiadało 3 warianty o następujących kosztach: 3 mln zł, 6 mln zł i 12 mln zł. Władze samorządowe i wojewódzkie mają dokonać wyboru wariantu.

✦ 3 czerwca wyruszyła z Sanktuarium Maryjnego na Krzeptówkach do Ludzimierza, drogą papieską – III Piesza Pielgrzymka.

✦ W Dolinie Monkowej (Tatry Bielskie) odbyły się ćwiczenia psów lawinowych. Celem było poszukiwanie osób zaginionych w terenie leśnym.

✦ 6 sierpnia w Białym Dunajcu odbędzie się odsłonięcie pomnika gen. Andrzeja Galicy, który zaprojektował i wykonał Michał Gąsienica Szostak z Zakopanego. Góralski generał był współtwórcą Drużyn Podhalańskich, Brygady Podhalańskiej i Dywizji Górskiej. Uczestniczył w powstaniu warszawskim, w wyniku odniesionych ran zmarł 6.6.1945 w Majdanie.

✦ Wyznaczono nowy szlak turystyczny z Lipnicy Winiarczykówki w pobliżu granicy do stóp Babiej Góry. Szlak wyznakowany został przez G.G.G. (Galicyjskie Gospodarstwa Gościnne) z Lipnicy Wielkiej.

✦ Łódzki himalaista Piotr Pustelnik zdobył czwarty szczyt świata Lhotse (8516 m.). Dotychczas ma na swoim koncie 9 ośmiotysięczników. Do kompletu Korony Himalajów brakuje mu: Kangchen-dzongi (8586 m.), Makalu (8463 m.), Manaslu (8163 m.) Annapurny (8091 m.) i Broad Peak (8047 m.).

✦ Zakopiańskiemu himalaiście Jackowi Berbecie wraz z Krzysztofem Liszewskim nie udało się wejść

od strony Tybetu na Mt. Everest. Do szczytu brakowało im ok. 200 m. Na przeszkodzie stanął im mroźny wiatr.

✦ Już od kilku dni działa bufet dla turystów w ruinach Chaty pod Rysami, zniszczonej w styczniu przez lawinę śnieżną. Dotychczasowy chatar, Viktor Beranek chce wybudować nowe schronisko na wysokości 2400 m.

✦ 5 czerwca ruszyła przebudowa wyciągu krzesełkowego na Hali Gąsienicowej. Czteroposobowe krzesełka wywozić będą 2400 osób na godzinę. Będzie to najnowocześniejsze urządzenie zakupione w austriackiej firmie Doppelmayr. Inwestycja prowadzona jest przez pracowników Mostostalu z Bielska Białej i z firmy INBUD z Żywca.

✦ Znany nam z doskonałych lodów i deserów zakopiański „COCTAIL BAR” na Krupówkach przestał istnieć. W połowie czerwca przystąpiono do rozbiórki drewnianego budynku, który dawniej był hotelem Karpowicza. Warszawska firma „Amer Lease”, która wydzierżawiła ten obiekt zobowiązała się wybudować hotel, w którym znajdzie się miejsce dla „Coctail Baru”. Autorem projektu jest Jan Karpień Bułeczka. Po 13 latach, zgodnie z umową nowy obiekt powróci do właściciela – Podhalańskiej Spółdzielni Mleczarskiej.

✦ Uważane za najstarsze malowidło związane z Tatrami znajdujące się w drewnianym kościółku pw. Św. Elżbiety w Trybszu powstało w 1647 r. Wg Grzegorza Niewiadomego, najstarsze malarskie dzieło pochodzące z 1608 r. znajduje się w Gdańsku, w Czerwonej Sali Miejskiego Ratusza. Jest nim „Apoteoza Gdańska” namalowana przez Isaaka van de Blocka. Głównym tematem jest przebieg rzeki Wisły do Gdańska. Autor przedstawił fragment Tatr widoczny ze Spisza, w którym można wyróżnić: Łomnicę, Durny, Kiezmarski, Baranie Rogi, oraz masyw Lodowego. Natomiast niższa partia przypomina grań Tatr Bielskich z Hawranem i Płaczliwą Skale.

✦ Skarb Inków wg Aleksandra Rowińskiego prawdopodobnie znajduje się nad zalewem czchowskim na zamku Tropiszyn, wykupionym przez Andrzeja Benesza (potomka Inków). Rewelacje na ten temat znajdują się w książce pt. „Pod klątwą kapłanów. Skarb Inków ukryty nad Dunajcem”.

✦ Dnia 4 czerwca po procesji Bożego Ciała uczestniczący w niej wierni dowiedzieli się, że proboszcz parafii św. Mikołaja ks. dr kanonik Stefan Misiniec, autor wielu książek i artykułów „Orla Skalnego” otrzymał godność prałata (kapelana papieskiego) Serdecznie gratulujemy!

✦ 15 czerwca minęło 35 lat od śmierci prof. Juliusza Zborowskiego, wielkiej osobowości Zakopanego, długoletniego dyr. Muzeum Tatrzańskiego. Pozostawił po sobie ogromny dorobek naukowy. Pochowany na Pęksowym Brzyzku.

✦ 18 maja Jan Paweł II skończył 80 lat. Podczas Mszy Św. w 1997 r. pod Krokwią powiedział do górali „Na was zawsze można liczyć”. Ojciec święty! Bądź z nami jak najdłużej mówią mieszkańcy Podhala, Orawy, Spisza, Tatr i Pienin, oraz całej Polski!

✦ 22 maja na szczycie Mount Everest stanęła Polka – Anna Czerwińska, która cały swój sukces dedykowała, zmarłej 10 maja, swojej matce. Jest najstarszą kobietą (51 lat), która zdobyła ten szczyt, zdobywając jednocześnie Koronę Ziemi jako druga w Polsce po Leszku Cichym. Na swoim koncie ma jeszcze dwa 8-tysięczniki: Nanaga Parbat i Broad Peak.

✦ 27 maja odsłonięty został przez kard. F. Macharskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej pomnik Ojca Świętego wykonany przez prof. Cz. Dźwigaję. Pomnik ma wysokość 4 m. i waży 1,5 t. Ufundowany został przez o.o. Bernardynów.

✦ 28 czerwca zmarł ks. prof. Józef Tischner. Był filozofem, teologiem profesorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, prezesem Wiedeńskiego Instytutu Nauk o Człowieku, kapelanem Związku Podhalań, autorem wielu prac naukowych i książek, w tym „Etyki Solidarności”, inicjatorem spotkań pielgrzymkowych – turystycznych na Polanie Rusnackiej pod Turbaczem. (wspomnienie o ks. Tischnerze wewnątrz numeru).

✦ 1.07.2000 w Parku Strzeleckim w Krakowie odsłonięty został kolejny w Polsce pomnik Ojca Świętego, który powstał z inicjatywy Bractwa Kurkowego, a projektantem jest prof. Cz. Dźwigaj.

Stanisław Trębacz

**„ORZEŁ SKALNY” – INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE.**

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT
WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰ – 18⁰⁰

„PEJZAŻ POLSKI JEST PIĘKNY
ALE UMIEĆ GO TAK POKAZAĆ
TRZEBA BYĆ ARTYSTĄ I MIEĆ SERCE”

M. W. Longer - Wilkońska

...I GÓRY...I MGŁA...

Człowiek dysponując wolnym czasem zastanawia się nad jego dobrym wykorzystaniem. Różnorodność osobowości pozwala na to, iż każdy człowiek, mimo wszystko, jest skłonny dobrze go wykorzystać. Szczególna satysfakcja, dobrze uformowanej osoby, płynie z doznanych przeżyć duchowych. Przeżycia te pozwalają się oderwać od tak często szarej rzeczywistości. Dzięki nim bardziej możemy „dotknąć” wartości duchowych. Ile osób tyle rozmaitych sposobów przeżywania otaczającego nas świata.

Może kogoś dziwić, że zachęcam do zaglądania na wystawy fotograficzne o tematyce górskiej. Odpowiedź jest dosyć prosta. Jest coś w człowieku co nazywa się „magnezem”, który ciągnie w tym a nie innym kierunku.

Wrażeniami, którymi chcę się podzielić, będą dotyczyć wystawy fotografa Czesława Odon Mostowskiego pt. „...I góry...i mgła...”

Czesław Odon Mostowski ur. się w 1919 roku, jest absolwentem Wydziału Prawa i Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie. Fotografuje od 1929 r. Uczestniczył w wielu krajowych i zagranicznych wystawach. Nie bez znaczenia autorowi został przyznany w 1980 r. tytuł Artiste FIAP (Artysta Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej). Fotografia nie jest jedyną pasją „naszego mistrza”. Od prawie 30 lat pisze fraszki. Zarówno malarstwo, jak i poezja mają olbrzymi wpływ na jego fotografię.

Dla zilustrowania nastroju jaki kojarzył mi się podczas oglądania „fotograficznych obrazów” niech będą fragmenty zaczerpnięte z poezji Stanisława Witkiewicza:

„Nad wodą płynie mgła lekka, uchodzi za jej biegiem,
kryje się w lasach, unosi się nagle ponad
ciemne smreki i ciągnie wielkim, białym obłokiem
znowu w górę, ku Morskiemu Oku”

+++

„Wielkie białe skrzydła pływają bez szumu, ważą
się nad głębią wody, muskają pierzem o skały i
nagle....znów PUSTO, BIAŁO I MARTWO”



Fot. 18 Widok na Krywań



Fot. 17 Widok z Sławkowskiego Szczytu na Spisz

ks. Zbigniew Pytel

fotografie, które zamieszczam w artykule nie
pochodzą z wystawy Cz. O. Mostowskiego
fot. ks. Z. Pytel – pejzaże górskie

Jegomość odeśli na hole niebieskie. (wspomnienia o ks. J. Tischnerze)



Fot. 19 Ks. prof. Józef
Tischner

W 1957 r. będąc uczniem trzeciej klasy, spędzałem wakacje wraz z mamą w Łopusznej. Bawiąc się nad brzegiem Dunajca, poznałem rówieśnika Kazia Tischnera, a mama wkrótce zaprzyjaźniła się z małżeństwem Tischnerów – nauczycielami w miejscowej szkole.

W trakcie rozmów okazało się, że brat mojej mamy – Józef jest księdzem i syn państwa Tischnerów też jest księdzem, który niedawno skończył Seminarium. W ostatnim dniu wakacji, wieczorem, przyszła do gazdy Pietrzaka, u którego mieszkaliśmy, matka księdza Tischnera z informacją, że jej syn ma objąć parafię w Chrzanowie w kościele św. Mikołaja. Mar-

twiła się czy jej syn będzie miał gdzie spać, co jeść, tak daleko od domu i w nieznanym mieście. Moja mama uspokoiła p. Tischnerową opisując w superlatywach swą parafię i ks. proboszcza Jana Walnego – też górala i rozwiła wszelkie wątpliwości i znaki zapytania.

Po wakacjach w Szkole Podstawowej nr 1 (wtedy numer ten nosiła szkoła koło kościoła) spotkałem znowu młodego księdza z Łopusznej, który chodził ze mną na ryby w Dunajcu, a teraz zaczął mnie uczyć religii. Ksiądz Józef Tischner pracował dwa lata w Chrzanowie. Później został przeniesiony do Krakowa. Chrzanowska parafia może się chlubić tym, że w niej ten sławny ksiądz, profesor, filozof, autor wielu książek głosił Słowo Boże.

Zygmunt Jeleni.

Na przełomie lat 70. i 80-tych ks. prof. zaproszony został przez krakowskie Koło Przewodników Beskidzkich na prelekcję. Z wielką swobodą i humorem przekazywał nam swoją wiedzę. Każdy słuchacz oczarowany został pięknem Jego mowy. Widać było, że to człowiek wielkiej klasy. Osobiście byłem urzeczony Profesorem. Był to dla mnie pierwszy kontakt z ks. J. Tischnerem.

Następne spotkania były w latach 80 i 90-tych, podczas sierpniowych Mszy Świętych na Rusnackiej Polanie pod Turbaczem. Niezwykle to były Msze, odbywały się w podniosłym duchu patriotyczno – religijnym, podczas których homilię wygłaszał ks. prof. Józef Tischner w pięknej gwarze podhalańskiej. Wskazywał w nich na nasze wady narodowe (głupotę, pijaństwo, warcholstwo, nieumiejętne korzystanie z wolności itp.). Homilie te wypełnione były krótkimi przerywnikami – występiami młodzieżowego

zespołu regionalnego „Łopusznianie”, były niezapomniane i dostarczały wiele refleksji.

Na początku lat 80-tych utrzymywałem dość bliskie kontakty towarzyskie z p. Tadeuszem Staichem. Podczas jednej z wizyt przy moim odejściu, pan Tadeusz zaproponował mi przedłużenie mojej wizyty, ponieważ jak oświadczył, „miał przyjść na towarzyską kawę Józek”, a to będzie okazja do poznania osobiście ks. prof. J. Tischnera. Dziś z perspektywy czasu żałuję, że nie uczestniczyłem w towarzyskim spotkaniu największych autorytetów góralszczyzny: ks. prof. J. Tischnera i mgr Tadeusza Staicha. Niepowtarzalną okazję zaprzepaściłem, by wtedy poznać tego niezwykłego CZŁOWIEKA.

Dnia 5.08.1987 w kolegiacie św. Anny w Krakowie odprawił Mszę Świętą za dusze swojego przyjaciela Tadeusza Staicha. Homilia poświęcona zmarłemu wygłoszona w gwarze podhalańskiej, wycisnęła wiele łez

uczestnikom ostatniego pożegnania. Mnie i innym kolegom – przewodnikom tatrzańskim, przypadł w udziale wielki honor i wyróżnienie niesienia trumny na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarzu Rakowieckim.

Dopiero w listopadzie 1988 r. poznałem osobiście ks. profesora, podczas VI Dni Kultury Chrześcijańskiej w Chrzanowie. Ówczesny proboszcz kościoła św. Mikołaja ks. prałat Zbigniew Mońko, zaprosił na towarzyskie spotkanie wszystkich prelegentów tej imprezy i mnie, który miał swój skromny wkład w jej realizację. Wstępnie uzgodniliśmy z ks. prof. prelekcję dla naszego Oddziału PTT pt. „Kultura podhalańska”. Wiele przeszkód, w tym zapełniony kalendarz imprez, nie pozwolił na zrealizowanie ww. zamierzenia.

24 maja 1992 r. uczestniczyliśmy w kilka osób w uroczystości powrotu i poświęcenia tablicy ku czci Piotra Borowego w Lipnicy Wielkiej. Tam ks. prof. J. Tischner wygłosił piękne przemówienie związane z życiem i działalnością patriotyczną Piotra Borowego – człowieka pogranicza jak określił go kaznodzieja. W tym miejscu również wymieniłem kilka zdań z ks. prof. przypominając o ustaleniu terminu prelekcji w Chrzanowie.

9 sierpnia 1992 r. znów na Rusnackiej Polanie, mały jubileusz – 10 ŚWIĘTO PODHALAN. Tysiące turystów i górali z okolic: Ludzimirza, Szaflar, Rabki, Ochotnicy Górnej, Gronia, Leśnicy, Krakowa, Lublina i Zakopanego. Obaj kapelani Związku Podhalań, ks. prof. J. Tischner i ks. Władysław Zązel (w strojach góralskich) rozpoczęli dowcipną „witaczkę” tych, co dotarli pod



Fot. 20 Pogrzeb ks. prof. Tischnera

Turbacz. Później rozbrzmiewa „hymn” wykonany przez zespoły regionalne: „Łopusznianie” i „Śwarni” w którym słychać nutę wierzchołową:

Zatonie, zatonie piórecko na wodzie

Ale nie zaginie nutka o ślebodzie.

Mszę Św. rozpoczyna ks. W. Zązel, podczas której gra kapela góralska. Ale wszyscy oczekują kazania ks. prof. J. Tischnera. Krótkie wspomnienie 10-lecia tych spotkań, a później jak my Polacy nie umiemy korzystać z dobrodziejstw ŚLEBODY. Wszędzie głupota, warcholstwo i partyjne rozgrywki.

Po Mszy Św. oficyna Podhalańska rozprowadza małą książeczkę pt. „Boski Młyn” ks. prof. J. Tischnera., którą autor podpisywał. Zachowuję ją z autografem AUTORA, jako jedną z najwspanialszych pamiątek po Jegomościu. Książeczka ta zawiera 12 homilii z różnych miejscowości Podhala i Krakowa.

Stanisław Trębacz

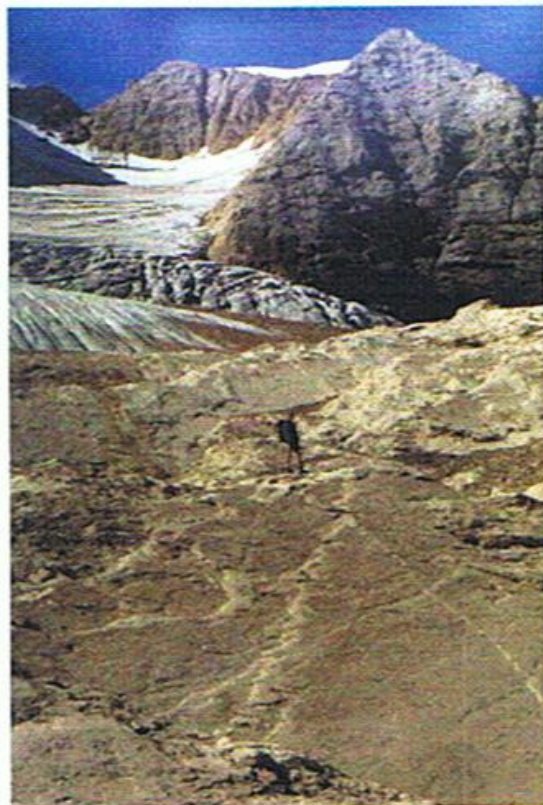
Klakson, gaz, adrenalina i najwyższy szczyt Dolomitów



Po kolejnym noclegu w dziwacznej, niewykończonej betonowej budowlu obudził nas poranny chłód i zachmurzone niebo. Nie ma sensu dalej tu siedzieć – przy śniadaniu złożonym, jak zwykle od kilku tygodni, z makaronu przyprawionego konserwą – podjęliśmy decyzję, że jedziemy dalej, w głąb Dolomitów. Konser-

wa, pomimo innej nazwy i etykiety, zaskakująco przypominała smak tej, która była poprzedniego dnia na kolację. Zwinęliśmy karimaty i jak co rano, z zapalem zabraliśmy się do upychania wszystkiego do bagażnika. Jak zwykle, potężny bagażnik naszego kochanego samochodu okazał się za mały, ale jak się we dwóch zaparliśmy, to kłapa charakterystycznym trza-

skiem oznajmiła, że się zamknęła. Uff, powoli zjechaliśmy krętą, wąską, asfaltową ścieżką do głównej drogi, gdzie rozpędziliśmy się troszkę, a pogoda w miarę jazdy zdawała się wyraźnie poprawiać. Wewnątrz ciemnoniebieskiego blaszanego pudełka czterem osobom wyraźnie poprawiły się humory. Jak zwykle radio w tych górskich okolicach odmówiło czystego odbioru więc po raz sześćdziesiąty ósmy wrzuciłem staryą kasetę – weterankę trzeszczącą od chwili, gdy przypiekła się na południowych upałach. Przy znanych na pamięć dźwiękach dogniliśmy niebieski 'Dolomitan BUS', który zaczął już wpływać nam na nerwy, blokując drogę... Ale pięć tysięcy kilometrów na śródziemnomorskich drogach przez ubiegłe tygodnie nauczyły mnie jeździć jak południowcy: klakson, gaz i po chwili błękitny 'Dolomitan' zginął w lusterku wstecznym, za to pasażerom podwyższyła się adrenalina. Podjazd stawał się coraz bardziej stromy, a pogoda coraz ładniejsza. Zza kolejnego szczytu wyłonił się szeroki garb Marmolady. Pogoda prześliczna, chmury pozostały gdzieś za nami i tylko krople na masce przypominały kilkudniową słotę. Redukując na czwórkę minąłem znak 'stromy podjazd'. Doładowany czterema pasażerami i ich bagażem lanos wydawał się „mięknąć”, pomimo dynamicznego silnika. Tylne chlapacze niemal szurały po asfalcie, ale znów wzrosła nam adrenalina, bo – sprawa ambicyjna – trąbiąc powolutku wyprzedzaliśmy na serpentynach jakiegoś fiata. Jego kierowca z wściekłą bezsilnością na twarzy, z zazdrością patrzył na egzotyczny we Włoszech „koreański złom”. Podjazd był naprawdę niesamowicie stromy; 86-konny silnik nie dawał rady na trójkę, więc piłowaliśmy 40-tką na dwójkę. Zresztą tych serpentyn i tak szybciej nie dało się przejechać. Wkrótce przejechaliśmy przez ciekawą galerię jednoznacznie kojarzącą nam się z jedną z plansz wyścigów komputerowych i wreszcie przełęcz, tuż pod nią zaporę i parking. Widoki były niesamowite. Deszcz oczyścił powietrze, a dzięki chłodnemu porankowi mgiełki nie zdążyły się jeszcze podnieść. Głęboko oddychaliśmy tym alpejskim powietrzem, którego krystaliczność czuć było aż na dnie płuc; to było coś niezapomnianego. Czas było wygrzebać z bagażnika plecaki i uprząże. Jak zwykle były na dnie, więc trzeba było wszystkim pokazać, co z sobą wiziemy, wyciągając cały majdan na asfalt. Wreszcie są! Krótkie przepakowanie i



Fot. 21 Tereny w pobliżu Marmolady

wrzucamy do bagażnika zbędne rzeczy. Tym razem nie trzeba było upychać – to czego nie wpakowaliśmy do plecaków, bez trudu zmieściło się w kufrze. Kilka metrów wyżej parkingu – dolna stacja najtańszej w Europie kolejki. Nie ma większej radochy niż podróż w klatce pod Marmoladę – szydziliśmy z wagonika kolejki o kształcie podkowiastej klatki, do której wchodzi 2 osoby i na stojąco wjeżdżają do miejsca, gdzie zaczyna się lodowiec Marmolady i szlaki na jej szczyt. Po ekscytującej podróży w wiszącej klatce, w czwórkę pędzimy razem z tłumem z kolejki wyraźnym szlakiem, lecz już po kilku minutach stwierdzamy, że tłumy pędzą, by dotknąć lodowca i wrócić do położonego tuż obok komercyjnego tzw. schroniska. Tu zakładają raki ci, którzy wybierają się na "Marmolkę" po lodowcu. Więc to nie tędy! – Póki co zimowy osprzet jest dla nas za drogi. Zabraliśmy się do szukania szlaku po stałym lądzie. Wkrótce rozdzieliliśmy się po 2 osoby, ponieważ różnice kondycyjne między nami były znaczne. Szukanie szlaku zajęło nam z godzinę, podczas której wszyscy się pogubili.

Mnie udało się odnaleźć szlak, więc z radością szedłem do przodu z trudem wyszukując pośród białych, dolomitowych złomisk białej, wąskiej ścieżki. Wkrótce ścieżka zgubiła się w luźnych piargach u stóp małego lodowczyka, który zdaniem książkowego przewodnika „da się bez większych trudności przejść bez raków”. Okazało się, że z tego miejsca wielu ludzi wraca. Jeszcze wtedy nie wiedziałem dlaczego, ale już wkrótce przekonałem się na własnym, obojętnym, nieco siedzeniu. Pomimo to próbuję – przecież lodowczyk ma tylko 200 metrów długości. Stromo podchodzi pod przełęcz, na której początek bierze zachodnia grań Marmolady, którą biegnie ferrata. Przejście ‘bez większych trudności’ 200 metrów lodowczyka zajęło mi jakieś 2 godziny (cha, cha, cha: średnio 1m/min). To była dopiero przygoda: wchodzisz 30 metrów, po których okazuje się, że dalej gładko... bez stali na nogach ani rusz – po gładkim lodzie zjeżdżasz 20 metrów bez możliwości hamowania. Pięknym ślizgiem zjeżdżam więc z powrotem i szukam innej drogi. Wraz ze mną próbowali inni. Krzycząc więc do siebie po angielsku powoli jakoś znaleźliśmy jakieś śliskie, ale możliwe przejście. Nareszcie! Ze skały spływała zbawienna końcówka stalowej liny, której druga część zamrożona była w wiecznym lodzie. Tamci ubierali uprząże, ale przecież, według mnie, jeszcze za wcześnie, to jeszcze nie właściwa ferrata, więc włoscy turyści z podziwem w oczach mieli okazję podziwiać tempo turysty z kraju najlepszych himalaistów, w jakim zostawiam ich na dole z ich uprzężami. Po chwili byłem na przełęczy. Tu już założyłem uprząż, bo skały miejscami były mocno oblodzone, poza tym zabawa z karabinkami to całkiem ekscytujące zajęcie, a dźwięk, z jakim się zatraskują, to miód dla ucha w tych cichych przestrzeniach. Powoli przepinałem karabinki z liny na linę. Towarzyszył mi tylko ich metaliczny szcęk i cichy szum w uszach od wysokości. Pod nogami przepaść, a dookoła cały czas niesamowite widoki, choć przejrzystość powietrza zaczynała lekko sinieć mgiełką. Ferrata robiła wrażenie raczej nudnej, prawie nikogo na niej nie spotkałem (no tak, przecież było już po sezonie), a spotkany Francuz oczywiście w żąb nie znał żadnego „cywilizowanego” języka. Z uśmiechem więc, patrząc mu w oczy, wygarnąłem: „Ty kretynie, naucz się choć kilku słów po angielsku.” Na co on wyjął zegarek i gestyku-



Fot. 22 Widok z Marmolady na Sella Gruppo

lując coś tam bełkotał po swojemu. Na odchodnym, ku jego zdziwieniu, rzuciłem: „je ne comprend pas” (nic nie rozumiem) i wspinałem się dalej. Ferrata była coraz bardziej dłużącą się i monotonna: nie przynosi tyle wrażeń i adrenaliny, co inne; nie ma zbyt efektownych przepaści pod nogami, a i widoki przez to, że jest to najwyższy szczyt w okolicy, są mocno spłaszczone i przesłaniane co jakiś czas przez ściany grani. Wkrótce wczłapałem na płaski odcinek – koniec liny. Stąd został mi jeszcze kawałek stromo do góry po śniegu i piargu i -zobaczyłem skleconą z blachy i odpadków drewna – wywleczonemu tu chyba jeszcze przez szalonych żołnierzy podczas 1-szej wojny światowej – budę bufetową.

Widok był szokujący – co za ‘włoski stylista’ tu tę ohydę postawił? Rzuciłem do idącej z naprzeciwka młodej turystki: ‘Ciao’. Odpowiedziała: ‘Ciao’, lecz po chwili usłyszałem zza pleców jej głos: „POLAK ??? – poznałam po plecaku Alpinusa!!!” No proszę, więc i było z kim pogadać – „mordy nam się cieszyły” z tego poznawania Polaków po Alpinusie. Po kilkunastu minutach pogawędki, poczułem, że robi się mi zimno – no tak, dookoła śniegi, lody, prawie 3400 ponad Adriatykiem, a ja w krótkich spodenkach i podkoszulce. Oglądając dookoła panoramę byłem trochę zawiedziony – do dziś śmieję się, że to najwyższy szczyt, a widoki takie mierne... no może nie mierne, a nienadzwyczajne. Szlak też... zresztą. Przereklamowane... Jeszcze tylko pieczętka z blaszanej, rdzewiejącej budy na pamiątkę. Właściciel wytoczył się z niej z wiaderkiem i łopatą narzucił zdeptyany śnieg na herbatę. Bon appetito signore !!!.

- Może ktoś kiedyś zrobi dobry uczynek i ot tak dla ciekawości zechce mu się popatrzeć, jak obity blachą, trzeszczący graniastolup leci w

południową przepaść, albo zjeżdża po północnym lodowcu; ech to by było widowisko... a jaki plus dla krajobrazu! Póki co, ze szczytu widok zasłania z jednej strony krzyż, z drugiej buda, trzecia strona jest nieciekawa, a czwarta ukazuje nam kolejkę na sąsiedni – niższy szczyt Marmolady i tłumy kolejkowych 'mięczaków'. Schodziłem w dół tą samą nudną ferratą cały czas myśląc że najgorsze przede mną – lodowczyk 'bez większych trudności'. Jednak okazało się, że schodzenie (zjeżdżanie he, he :) jest znacznie zabawniejsze i szybsze. Tym razem tylko 30 minut. Poniżej lodowca już nieco zmęczony, ale uradowany, że lodowiec już za mną, usłyszałem czyjeś wołanie. Wyrażne 'help' zaniepokoiło mnie, lecz po chwili, 200 metrów od szlaku, zobaczyłem jakąś panią, która chyba się ucieszyła, że mnie widzi, bo poprosiła, żebym zaczekał na nią. Po chwili, gdy już dobiegła do mnie, z niemieckim akcentem po angielsku, wytłumaczyła mi, że zgubiła szlak i resztę rodziny. Krzyczeliśmy więc przez kilka minut czekając na pogubione w pobliżu dzieciaki, męża i siostrę. Na szczęście wszyscy byli w zasięgu głosu i szybko nas znaleźli. Rzuciłem na nich okiem: wyekwipowani należycie: solidne buty, gore-texowe kurtki, plecaki... zniechędzone przeze mnie kijki 'narciarskie', wszystko widać, że nowe... Prosił mnie, bym ich zaprowadził do stacji kolejki, bo sami nie wrócą. 'OK, no problem' odpowiedziałem i ruszyłem powoli w stronę stacji. Po drodze 'mąż' pokazuje mi niemiecki przewodnik i mówi, że kierowali się tym, co w nim napisane i pokazuje mi rozdział. Niestety, mówię mu, że znam tylko angielski, więc pan mi tłumaczy na angielski, ja sobie na polski:

„Szlak, bardzo łatwy, idealny na niedzielną wycieczkę z dziećmi”. Ha! czyli mój polski 'bez większych trudności' przewodnik został przebity!!! Marmolada spacerkiem dla dzieci!!! Tłumaczę niemieckiej rodzinie, co by ich dalej czekało, groźnie pobrzękując karabinkami z uprząży, chyba skutecznie, bo mówili coś, że już nigdy się w góry nie wybiorą. Trzymali się mnie kurczowo: jak nieco przyspieszyłem, oni dysząc nadążali za mną bojąc się znów zgubić (faktycznie szlak tam jest oznakowany fatalnie, a ścieżka niemal niewidoczna). Powoli dotarliśmy do kolejki, przy której zostawiłem zestresowaną rodzinę. Śmiejąc się z nich pod nosem wsiadłem do „klatki” i podziwiając widoki, stąd o wiele fajniejsze niż ze szczytu, z dumą w sercu zjechałem na dół, gdzie czekała reszta. Tylko mnie z naszej czwórki udało się odnaleźć właściwy szlak i wspiąć na najwyższy szczyt Dolomitów. Ostatni rzut oka na masyw, zapuszczam silnik i sześćdziesiąty dziewiąty raz słuchamy kasety, brawurowo pędząc w dół po serpentynach. Niestety... znowu Dolomitan Bus, więc klakson, gaz... przecież zmierzamy na bezpłatny nocleg w 'hotelu miliongwiazdkowym' na darmowym parkingu pod Tofaną di Rozes – najpiękniejszym, choć nie najwyższym szczytem Dolomitów, do tego z najwspanialszą, przepaściastą via ferratą Lipella. Ech Tofano!... przypaliłem opony na kolejnej serpentynie, pasażerowie poblebli, lanos zapiszczał a ja klakson, gaz.... Ech Tofano...

Andrzej Woźniak

Drodzy Czytelnicy!

Uprzejmie informujemy, że z uwagi na wykorzystaną objętość „ORŁA SKALNEGO” NR 13/4 nie mogliśmy zamieścić artykułów: „Wysok na... Przegibek”, „XVI Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników” i „V Posiedzenie Zarządu Głównego PTT”.

W związku z powyższym ww. artykuły zamieszczamy w podanej kolejności.

Redakcja.

Nasza strona internetowa: <http://free.ngo.pl/ptt/>

Wyskok na... Przegibek



Pierwszy raz podczas posiedzeń ZG PTT na Młodej Horze pogoda nie była nam sprzyjająca. W sobotę cały dzień mżawka i brak widoczności. W niedzielę podobnie, może mżawka trochę mniejsza. Do tradycji już należy, że w ostatni dzień organizujemy w małych kręgach wycieczki górskie. Czwórka nowosądeckich planuje wyjście na Muńcuł, a „moja” grupa za cel wyprawy wybrała Rycerzową, a dalej? Ano zobaczymy, uzależniamy od poprawy aury. Nasza grupa, w skład której weszła 3-ka z Sosnowca, Józinek W. i niżej podpisany Wyruszyła z nadzieją na poprawę paskudnej pogody i... znalezienie grzybów. Gęsta mgła nie nastraja optymistycznie uczestników. Grzybów ani śladu. Żadnego kwiatu nie uświadczysz, tylko w oczy rzucają się „sparzone”, w brązowym kolorze paprocie. Las jakby wymarły, brak żadnego śpiewu tak bogatego tutaj ptactwa, jak smutno, jak cicho i ponuro. Przekaz słowny przewodnika nie jest adekwatny do braku widoczności. Już na początku trasy wyrwał się do przodu Józinek, któremu oglądaliśmy pięty, a później zniknął w gęstych mgłach. Skąd u niego taki przypływ siły i energii; chyba, że „bogowie Hellady” (z której wrócił) unoszą go na swoich skrzydłach. Z runa leśnego pozostały jedynie jagody, z których słyną polany Rycerzowej.

Jesteśmy pod M. Rycerzową na skraju polany. Morze mgieł jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki robi wielką „dziurę” w niebie i na południu nad schroniskiem ukazują się graniczny grzbiet Beskidu Żywieckiego po charakterystyczny Oszus, a w dali... fragmenty Kubińskiej Holi!!! (na której byliśmy tydzień wcześniej). Wreszcie baczka, w której Józinek kończąc posiłek oczekuje nas. Po chwili zziębnięty i spociny wpada warszawiak – Staszek Janocha (trasę pokonał w 40 min z bardzo dużym plecakiem). Zupełny brak turystów, jesteśmy sami. Krótki posiłek, miła towarzyska dyskusja i na koniec zdjęcia: oficjalne, pamiątkowe, rodzinne a nawet intymne (to okazja, z nami jest piękna dziewczyna z Sosnowca).

Trochę przeciera się, czas wyruszać. Sosnowiczanie (zabierając Renatę) wracają na Mładą Horę, nasza trójka (ze Staszkiem) postanawia wyjść na Przegibek. Idziemy szlakiem granicznym, mżawka ustąpiła, ale od wysokich traw i krzewów jesteśmy mocno umoczeni. Na trasie spotykamy grupę rajdową z przewodnikiem, członkiem PTT. Ścieżki śliskie,

dużo błota, smutna przyroda, ale jeszcze nie przedstawiała się na zegar jesieni. Brak pięknych kolorów.

Na przełęczy Przegibek z mgieł wylania się pięknie usytuowany przysiółek. Na placu schroniskowym zapoznają moich turystów z rzadkimi i pięknymi okazami szlachetnej odmiany świerka – daglezi. W schronisku dużo turystów; tutaj była meta rajdu turystów ze Śląska. Jest tradycyjna polewka i grzane piwo ze sokiem. Dyskusja ze Staszkiem nie ma końca. Czas szybko mija i przed nami ostatni etap naszej wędrówki. Jeszcze pożegnanie ze schroniskowym przyjacielem turystów, czworonogiem bernardynem (posiada dwa piękne, nowo narodzone pieski). Drogę



Fot. 23 W schronisku na Rycerzowej

w dół szybko pokonujemy dzieląc się wrażeniami i przeżyciami górskich przygód. Dobrym gawędziarzem okazuje się Staszek z Warszawy, chyba pozostanie naszym nowym, serdecznym przyjacielem. Okazał się on znakomitym piechurkiem (ten ciężki plecak) i wspinał się kompanem wędrówki. Przy ostatnim podejściu z dol. Leżając do M. Hory, Józinek nie wytrzymuje tempa. Trochę zostaje. Ale wspólnie osiągamy ostateczny cel – schronisko na Młodej Horze. Zastajemy jeszcze sądeckich, którzy przed nami wrócili z Muńcuła. Dla rozgrzania tradycyjna herbata i wymiana informacji z personelem schroniska (Mirka, Zenek, Baca już wcześniej wyjechał). W czwórkę: Józinek, Staszek Janocha, Czesiek Klimczyk i ja wyruszamy w drogę powrotną. W Żywcu żegnamy Staszka, dużą buźkę i do zobaczenia na szlakach! Na trasie ciągły opad deszczu, w Oświęcimiu żegnamy Czeska i w Chrzanowie jesteśmy ok. 19⁰⁰. Żał się rozstawać zawsze, ale najtrudniej z gronem wspaniałych przyjaciół.

Stanisław Trębacz

XVI Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników



W dniach 10-12 marca przewodnicy turystyczni spotkali się na Jasnej Górze już 16 raz na corocznej pielgrzymce Przewodników Turystycznych. Tym razem to święto przygotowali przewodnicy z Krynicy. Wśród organizatorów widoczny był dobrze nam znany kapelan Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, gospodarz schroniska młodzieżowego w Krynicy – Słotwinach, ksiądz Józef Drabik.

W piątkowe popołudnie 10 marca i na jutro odbywały się rekolekcje. Większość przewodników przyjechała w sobotę. Tradycyjnie wszyscy spotykają się w sali św. Józefa o godz. 14⁰⁰. Zostają wprowadzone pocztą sztandarowe kół przewodnickich, które podkreślają doniosłość spotkania. Za stołem prezydialnym zasiadają, obok wspomnianego księdza Józefa Drabika, ksiądz arcybiskup Edmund Piszcz – przedstawiciel episkopatu ds. turystyki i przewodnictwa, ks. prof. Jerzy Pawlik, Tadeusz Stefański – prezes przewodników polskich oraz przedstawiciel przeora Jasnej Góry. Zebrani śpiewają hymn przewodników:

My przewodnicy Ojczyściej Ziemi
Zwiążmy razem jeden krąg
W darze wszyscy jej ofiarujemy
Serca, Myśli – dzieła rąk. (...)

Rozpoczynają się wystąpienia zaproszonych gości, które podkreślają szczególną rolę przewodników w kształtowaniu postaw społeczeństwa w duchu chrześcijańskiej tradycji narodu polskiego.

Ks. Arcybiskup Edmund Piszcz przedstawił temat: „Turystyka a Wielki Jubileusz Roku 2000”. Jubileusz jest przypomnieniem, że 2000 lat temu Bóg zesłał Syna, by zbawił świat. Od tego wydarzenia w stajence betlejemskiej rozpoczęło się nasze zbawienie i zaczęła się tworzyć kultura chrześcijańska. Widocznym znakiem kultury jest krzyż, czczony dopiero od V wieku.

Jan Paweł II powiedział, że wiara staje się dojrzała, kiedy przeradza się w kulturę. Polska przyjęła chrzest ponad 1000 lat temu. Nasze ziemie przybywają zakony, które muszą znaleźć taką formę działania, aby dotrzeć do wiernych. Powstają więc jasełka, misteria pasyjne, sierocińce. Turystyka w Wielkim Roku Jubileuszowym ma nam pokazać i przypomnieć tysiącletnią kulturę chrześcijańską.

Przedstawiciel przeora Jasnej Góry powitał uczestników. Podkreślił, że uprawiając turystykę podziwiamy to co dobre, poznajemy świat, który jest śladem obecności Boga.

Niezawodny, oczekiwany i zawsze oklaskiwany ksiądz profesor Jerzy Pawlik zaciekał uczestników tematem: „Turystyka jako prekatecheza – rola przewodnika”. Ksiądz profesor wspomina swoją wy-



Fot. 24 Pod pomnikiem Jana Pawła II

prawę na Trzy Korony sprzed 66 laty. Droga prowadziła z Pienińskiego Potoku po drabinach przez istniejącą wówczas pustelnię. Przewodnik uczył respektu dla przyrody. Mistrzowska umiejętność przewodnika daje człowiekowi wiele przeżyć i potrzebnych wiadomości. Przewodnik powinien umieć wytworzyć atmosferę do przeżywania uczuć, „rozpalić” słuchaczy. Turystyka jest prekatechezą! Przykładem mogą być ludzie z innej kultury (Koreańczycy, Japończycy), którzy przybywają do naszego kraju. Umiejętny przewodnik przedstawiając zabytki i przyrodę przeprowadza katechezę. Ksiądz profesor podkreślał, że żywe słowo przewodnika jest niezastąpione, a umiejętności się zdobywa i dalej umiejętnie przekazuje.

Ksiądz Mieczysław Czekaj Przedstawił temat: „Cerkiew – Dom Boży”. W krajobrazie południowo – wschodniej Polski obecne są cerkwie. Te piękne budowle drewniane, zwane perełkami architektury, są pamiątką po pobycie Łemków, którzy po Unii Brzeskiej w 1596 r zaczęli tworzyć świątynie spełniające wymogi liturgii wschodniej. Cerkiew to świątynia na zewnątrz skromna, mająca bardzo bogate wnętrze. Ksiądz Czekaj opierając się na cytatach ze Starego Testamentu udowodnił, że wnętrza cerkwi oparte jest na Piśmie Świętym. Projektantem cerkwi jest sam Bóg. Ksiądz M. Czekaj przedstawił na slajdach cerkwie łemkowskie na Ziemi Krynickiej. Mieliśmy możliwość zobaczyć cerkwie w Miliku, Wojkowej, Powroźniku, Andrzejówce, Leluchowie, a także... schronisko im. Piotra, Jerzego Frassatiego w Krynicy Słotwinach.

Kolejne punkty programu pielgrzymki to Droga Krzyżowa odprawiana tym razem ze względu na ulewę w sali św. Józefa oraz Msza Św. w kaplicy Matki Bożej i na zakończenie Apel Jasnogórski.

Nazajutrz wszyscy zebrali się w nowej, pachnącej świeżością ogromnej sali im. O. Augustyna Kordeckiego. Z pocztami sztandarowymi uroczystie weszli przewodnicy do bazyliki jasnogórskiej, gdzie o godz. 9⁰⁰

odbyła się uroczysta Msza Św., podczas której odbyło się ślubowanie przewodników. Prowadzący ślubowanie ks. Józef Drabik wymienił również przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Homilię podczas tej Mszy Św. Wygłosił ks. abp. Edmund Piszcz.

Po Mszy Św. ponownie spotykamy się we wspomnianej sali im. o. A. Kordeckiego. Ojciec dr Golonka opowiedział co wydarzyło się od ubiegłego roku w pracach prowadzonych w obrębie bastionu św. Rocha, a także o nowej sali. Sala im. o. A. Kordeckiego znajduje się pomiędzy bramą papieską a bastionem św. Rocha. Poprzednio był tu wał ziemny, stanowiący element architektury obronnej. Tutaj będzie znajdowała się urna z prochami ojca Kordeckiego, a w dniach 16.04.2000 – 15.09.2000. będzie wystawa pt. „Oto Matka Twoja”. Bastion św. Rocha to potężna budowla obronna wzniesiona w postaci pięciokątnego nasypu ziemnego, oddzielona później murem. Wśród elementów bastionu można wydzielić nadszaniec, czyli dodatkowy nasyp ziemi. Prace wewnątrz bastionu trwają od lipca 1992 roku i potrwać jeszcze długo. Istnieją plany zagospodarowania przestrzeni wewnątrz bastionu na sale wystawowe.

Ojciec prof. dr Zachariasz Jabłoński mówił o najbliższej sesji poświęconej O. Kordeckiemu – „Z przeorem Kordeckim do Europy”.

Prezes T. Stefański apelował o wyciszenie, spokój. Przedstawił program imprez przewodnickich na ten rok.

I tak wspólną modlitwą „Anioł Pański” zakończyła się ta pielgrzymka, w której uczestniczyło 1300 przewodników z 90 kół przewodnickich. Następne spotkanie odbędzie się w dniach 9-11.03.2001 roku i będzie organizowane przez przewodników z Koła Przewodników PTT z Nowego Sącza.

W pielgrzymce uczestniczyli przedstawiciele naszego Oddziału PTT, Prezes Stanisław Trębacz i niżej podpisany.

Jan Porzba

V POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT W KRAKOWIE.

Posiedzenie odbyło się w dniu 15 stycznia 2000 r w budynku Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Piłsudskiego w Sali Łucznicznej. Oddział był reprezentowany przez kol. J. Porębę, kol. J. Woźniaka i kol. St. Trębaczę. Obecne były 34 osoby, w tym 15 członków ZG PTT.

Zebranie zagał kol. A. Dawidowicz stwierdzając, że dzisiaj Kraków stał się Stolicą Europejskiej Kultury.

Prezes K. Kabat dokonał otwarcia zebrania. Do porządku obrad włączono: wybór kandydatów do Rady Naukowej TPN oraz poparcie dla TPN w obronie Tatr.

Przyjęto bez poprawek i uwag: protokół z IV posiedzenia ZG PTT na Młodej Horze, sprawozdanie z działalności ZG PTT za ostatni okres oraz sprawozdanie finansowe.

Następnie przedyskutowano i zatwierdzono z dużymi poprawkami Regulamin Komisji Rewizyjnej: ZG PTT i ZO PTT.

Ustalono termin i miejsce Konferencji Programowej PTT na 8-9.04.2000. r w Bielsku Białej.

Przystawiono i omówiono aktualny stan organizacyjny DNI GÓR w Zakopanem w dniach 15-17.09.2000. r, które organizowane będzie przy współpracy TPN, TOPR, i Oddziałów PTT (Sosnowiec, Chrzanów, N. Sącz, Kraków, Warszawa, Łódź, Poznań).

Dyskutowano na temat aktualnych stosunków PTT - PTTK. Odnośnie Odznaki organizacyjnej, UKFiT podtrzymał decyzję Komitetu ds. Sportu i Młodzieży o legalnym używaniu odznaki PTT.

Omówiono sytuację Ośrodka Szkoleniowego PTT na górze Chełm w aspekcie odwołania kierownika tego ośrodka. Zdecydowano poszukać nowego kandydata na to stanowisko.

Wyrażono protest przeciwko projektowi uszczuplenia TPN (propozycja władz samorządowych Zakopanego) i zaapelowano o zbieranie podpisów w proteście w apelu „Ratujmy TPN”.

Wystąpiono z wnioskiem do Ministerstwa Ochrony Środowiska o włączenie do nowej Rady Naukowej TPN kol. K. Kabata i kol. St. Trębaczę. Po zapoznaniu się z sytuacją w Brzegu, ZG PTT postanowił zawiesić Zarząd Oddziału PTT w Brzegu.

Komisja Wypraw przedstawiła plany na 2000 r.

Poruszony został problem swetrów i koszulek organizacyjnych.

Następne spotkania ZG PTT odbędą się: 19-21.05.2000 w Jarosławiu, 07-08.10.2000 na Młodej Horze.

Podczas przerwy w obradach mieliśmy możliwość uczestniczyć w otwarciu ceremonii nadania Krako-



Fot. 25 Przedstawiciele naszego Oddziału na V Posiedzeniu ZG PTT

wowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2000 r, w tym byliśmy świadkami historycznego orszaku królów i książąt polskich.

Na zakończenie posiedzenia Oddział Krakowski PTT zorganizował w tej samej sali Spotkanie Opłatkowe PTT, w którym uczestniczył senior Oddziału krakowskiego PTT - Leon Rydel.

Stanisław Trębacz.



KĄCIK POEZJI

Tatry

Przestrzenie tańczą
głębie powietrza wypełnione słońcem
między szczytami bładorudymi
od zjesieniałych traw

z marzeniem motyli
krok w krok podążać
uciąż wyżej
i patrzeć
na dzikość horyzontu
piargami poszczerbioną
i patrzeć w przepaście pod stopami
jezior w dole
błękitno-zielone pastele

słońca krąg sphywa
majestatem cieniów w głębie doliny
po stokach zielenią łaciatych
tulącej się kosodrzewiny

wody zaczerpnąć
ze źródełka
co na stoku
spod głazów
wytryska nitką srebrno-złotą
od słońca
i wplata się
w traw dywany
kosówkę poskręcane krzewy
i świerki dostojne

Sierpień Na Granicy Trzech Państw

co czujesz powiedz
gdy chimura
w górski grzebień wplątuje swe kłęby
może nienawiść do miasta
co czujesz powiedz
gdy ty
w półpożółkłe półzielone trawy połoniny
chowasz się - ukryją cię w swym życiu
świerzczy hałas cię przepełnia
i mrówkę na niebieskich dzbankach
górski kwiat
słońce czuję
mnie napędza
radość życia miastem zabita
wiatr przytula mnie
strumienie słyszą
kamieniste
korzeniami ścieżki splątane wyboiste
zielone paprocie zadumane nad igliwem
na pniu wichurą zwalonym
usiadłem wysoko
nie chcę schodzić
górski las

Andrzej Woźniak.